Nr. 86. Czwartek 14 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia A. J. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski, ul. św. Anny, dom dra Balko.

Przegląd polityczny.

Telegram, który podajemy poniżéj pod rubryką „Kraków“ w wiadomościach politycznych doniósł nam już o utworzeniu przejściowego ministerjum, które zapowiadały dzienniki. Trzech tylko ministrów zamianowanych zostało stanowczo, a mianowicie hr. Potocki, hr. Taafe i p. Tchaboutschnigg, inne wydziały obsadzone są tymczasowo, tak że gabinet z d. 12 kwietnia nazwać prawdziwie można gabinetem chwili.

Wieczorne dzienniki wiedeńskie z dnia onegdajszego, otrzymane tutaj wczorajszą pocztą nic jeszcze nie wiedziały o szczegółach, a nawet podawały wiadomości sprzeczne z telegramem naszym. Tak np. stara *Presse* twierdziła, że hr. Potocki tylko otrzyma stanowczo tytuł ministra, i że hr. Taafe nie wejdzie w skład gabinetu, a *N. fr. Presse*, że tylko dymisja dra Giskry podpisaną została, a na inne kilka dni jeszcze poczekać będzie potrzeba.

Kronika.

Kraków 14-go kwietnia. W dniu wczorajszym wkrótce po godzinie 10-téj rano w domu pana Powiednickiego pod l. 434 na małym rynku na dziewczynie wędzącéj szynki u mieszkającego tamże mydlarza, przy podpalaniu wiórów zajęła się odzież. Paląca się wybiegła na ulicę cała w płomieniach. Szybki ratunek ocalił ją od śmierci, jednak w skutek poparzeń musiano ją odwieść do szpitala.

Jeszcze pięć minut nie upłynęło od wypadku, gdy na miejsce przybyła straż ochotnicza z sikawkami, w skutek fałszywego alarmu o pożarze. Straż ochotnicza dała tym sposobem dowód pośpiechu nie pozostawiającego nic do życzenia.

* Otrzymawszy wczoraj dość późno telegram donoszący o tak ważnym fakcie jak zamianowanie nowego ministerjum, chcieliśmy wydać dodatek nadzwyczajny do *Kurjera*, jednak z powodu przeszkód połączonych z obowiązkiem stemplowania papieru przed wyjściem takiego dodatku moglibyśmy to uczynić chyba w godzinach popołudniowych, to jest wkrótce przed wyjściem dzienników wieczornych, a o rozesłaniu dodatku rannemi pociągami nawet marzyć nie było można. W takiem położeniu musieliśmy poprzestać na zakomunikowaniu odbitki telegramu niektórym ajencjom naszym w Krakowie i na rozesłaniu go za pośrednictwem kart korespondencyjnych *niektórym* prenumeratorom, o ile na to czas i godziny odejścia pociągów pozwoliły. Pominięci raczą wybaczyć, albowiem więcéj zrobić nie było w naszéj mocy.

* Liczne odbieramy skargi na urzędników urzędu celnego na kolei, lekceważących sobie do najwyższego stopnia publiczność. Przypominamy owym panom, że dzisiaj ich buta biurokratyczna tylko śmiech i politowanie wzbudzać w każdym musi, oraz że nie są niczem innem tylko sługami publiczności, bo nie kto inny tylko ona składa podatek na ich utrzymanie. Lepiéj i rozsądniéj wam będzie panowie pogodzić się z chwilą obecną, bo przeciw prądowi płynąć nie można, a nie, to postarajcie się o przeniesienie *nach draussen*, gdyż nasz kraj śmiało się bez was obejdzie.

Powyższe uwagi nasunął nam list następujący, który otrzymujemy z prośbą o umieszczenie:

„Posłałem ekspresa na kolej po odbiór przesyłki książek nakładowych nadeszłych z Prus. Magazynjer wydał natychmiast, ale przesyłka podlega rewizji urzędu cłowego. Zrewidować nie miał kto, więc kazano mi posłać nazajutrz rano. Rano okazało się, że były w przesyłce książki do nabożeństwa z kalendarzykami, trzeba więc je ostemplować. Złożyłem należytość stemplową, ale i to nie pomogło, ponieważ pan urzędnik musiał pierwéj *zafasować* stemple. Tak więc z téj przyczyny musiałem zatrudnić ekspresa i sam stracić półtora dnia czasu mi drogiego. Kiedyż nareszcie manipulacja uproszczoną zostanie i odkąd urzędnicy niektórzy przyjdą do przekonania, że są obowiązani służyć krajowi?" *W. T.*

PRIMA APRILIS

Historyjka warszawska.

Napisał WOŁODY SKIBA.

(Ciąg dalszy).

Aż mu krew zawrzała na myśl podobnego następstwa. Postanowił zapobiedz temu natychmiast i bezwarunkowo.

Przedewszystkiem wrócił do Bolka.

— Słuchaj, — rzekł do niego pałając gniewem, — chciałbym przemówić do twego rozsądku, ale któż mi zaręczy, że go masz?...

— Panie, — zaczął urażony Bolesław, — proszę się nie zapominać...

— Nie zaimponujesz mi, wierzaj, — przerwał spokojnie Kazimierz, — zresztą nie idzie mi o obrażenie ciebie... Idzie mi tylko o to, żebyś dał dowód rozsądku...

— Proszę pana, nie znamy się od dzisiaj i niech mnie pan nie zaczepia....

— A dasz ten dowód, — mówił daléj, nie zważając na przerwę pan Kazimierz, — jeżeli jednego zrobionego głupstwa nie pogorszysz drugiem, i nie będziesz się starał przedstawiać pannie sędziance...

Bolkowi zdawało się zapewne, że pan Kazimierz, mówiąc do niego łagodniejszym cokolwiek tonem, zmierzał do przeproszenia. W tem przekonaniu uważał za stosowne stać się jeszcze twardszym.

— Powiedziałem panu, żebyś mnie pan nie napastował, — odrzekł upozowawszy się wyniośle.

Panu Kazimierzowi zabrakło cierpliwości.

— Więc myślisz się przedstawiać koniecznie? — spytał zaledwie tłumiąc wybuch gniewu.

— Zrobię jak mi się spodoba... panu nic do tego...

— A ja ci powiadam, — zakończył nasz bohater, — jeśli się poważysz to zrobić, nietylko dziś, ale jutro, lub pojutrze lub za miesiąc, będziesz miał ze mną do czynienia; widziałeś kiedyś jak strzelam... przypomnij to sobie.

Bolka dreszcz przebiegł po ciele, ale ostatkiem odwagi zafanfaronował jeszcze:

— Myślisz, że się ulęknę?... zobaczymy!...

Pan Kazimierz spostrzegł, że ostatnie jego słowa nagłą bladością okryły twarz Bolesława, i powinien był może liczyć na ich skutek, mimoto pomyślawszy chwilę i tego kroku nie uznał za dostateczny.

— Bolek tchórz, — rzekł do siebie, — to rzecz dowiedziona, ale radykalnie głupi, co także nie ulega wątpliwości. Głupi bywają uparci, gotowy się uprzeć i zrobić swoje. Cóżby mi potem z tego przyszło, choćbym go wyzwał, a nawet zabił?... zawsze byłbym skompromitowany w jéj oczach. Nie... na to inaczéj poradzić trzeba.

Odszukał gospodarza domu i uważając to za jedynie skuteczny środek ratunku, poprosił, ażeby go zaprezentował rodzicom panny Anieli.

Zobowiązywał się tym sposobem do złożenia im wizyty. Był to krok, który mu najsilniejszemi argumentami odradzał rozsądek, ale na te wszystkie argumenta pan Kazimierz odpowiadał sam sobie:

— To prawda, że tym sposobem plączę się jeszcze bardziéj... że sobie gotuję nieszczęście... że puszczam cugle uczuciu, które ponieść mnie może na bezdroża i całą moją przyszłość skrzywić i połamać... Ale i to prawda, że nigdybym tego nie zrobił, gdyby ten błazen Bolek nie popchnął mnie na saméj krawędzi przepaści. Postawił mnie w takiem fatalnem położeniu, że z niego wyjścia nie ma... muszę się rzucać na oślep, choć wiem, że tam spokój zostawię.

Szczęśliwy, że ma na kogo spędzić krok, który dla niego rzeczywiście był tak pożądanym i przyjemnym, w kilka minut potem

* *Czas* donosi, że na wystawie w Wiedniu sprzedano między innemi dwa obrazy Gierymskiego: Przygoda w podróży i Pastwisko polskie." Obrazy te nabył zakład artystyczny w Wiedniu pod firmą: Miethke i Wawra.

* Wczoraj wieczorem w handlu Edwarda Fuchsa rozpoczęto pierwszą beczkę piwa z browaru p. Dąbskiego w Wojniczu. Jednomyślnem zdaniem znawców piwo wojnickie jest wyborne i może wyrugować niejeden przepłacany wyrób obczyzny.

* Udzielono nam *Pieśń straży ochotniczéj* krakowskiéj, napisaną przez Henryka Hugona Wróblewskiego. którą zamieszczamy w naszem piśmie, jakkolwiek w pierwszéj zaraz zwrotce nie rozumiemy z jakiego to „niebios daru" straż ochotnicza ma korzystać.

Daléj straże do pożaru,
Bo głos bliźni woła nas ;
Korzystajmy z niebios daru,
Śpieszmy, śpieszmy póki czas!
Alarm w mieście, matek jęki,
Jak żałosny jeden śpiew,
Jak niestrojnéj harfy dźwięki,
Jak czerwonéj łuny krew.
Daléj straże przy sztandarze,
Bo tysiące świeci łun,
Płoną świętyń już ołtarze,
Przy odgłosie serca strun. (?)
Czy słyszycie kwilą dziatki,
Jaki straszny płaczu głos,
Jak rozdarte serce matki,
Opalony matki włos.
Patrzcie, płacze znów sierota
Bo jéj ojca w ogniu skon;
A tu łuna świeci złota,
I nie przycichł jeszcze dzwon.
Daléj, dalej, wszystkie straże,
Śpieszmy w ogień, śpieszmy wraz,
Niechaj męztwo przy sztandarze,
Wiara święta grzeje nas.
A zwyciężym z niebios woli,
Uciszymy smutny śpiew,
I obetrzeć Bóg pozwoli
Bliźnich naszych łzy i krew!

* Lwowska dyrekcja policji w zeszłym miesiącu aresztowała 686 osób, z których 116 oddała sądom.

* Artystka teatru lwowskiego panna Romana Popielówna przyjechała do Warszawy, gdzie zamierza dać kilka gościnnych wystąpień.

* Według ostatniego spisu ludności najgłówniejsze miasta Galicji liczą mieszkańców: Lwów 87,105 stałych mieszkańców, Drohobycz 16,884, Przemyśl 15,400, Jarosław 11,166, Śniatyn 10,598, Horodenka 10,000, Nowy-Sącz 9800, Bochnia 8040, Gródek 8000, Biała 6556.

Tarnów *12go kwietnia.* [Kurjer tarnowski]. Onegdaj doszła nas wiadomość nader pocieszająca. Magistrat zamierza podobno przebrukować rynek główny na sposób europejski, a Zabłocie wysypać szutrem. Rzeczywiście trafniejszéj myśli nie można było powziąć. Na rynek bowiem nie odważy się żadną miarą nietarnowianin wstąpić, a po Zabłociu podczas niepogody nawet Zabłoczanie chodzić nie mogą. Błoto większe niż w Capowicach i Sokołowie.

Prawie pół godziny padał wczoraj grad wielkości grochu. Poprzedzały i towarzyszyły mu grzmoty, pioruny i błyskawice. Piorun uderzył w dom pocztowy, ale nie wyrządził szkody.

* Dr. Ignacy Jendl obecnie lekarz kolejowy w Tarnowie, były uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał stopień magistra akuszerji w Wiedniu.

* Minister spraw wewnętrznych mianował Edwarda Henryka Zuckera i Wiktora Tustanowskiego, starostów powiatowych drugiéj klasy, starostów powiatowych drugiéj klasy, starostami powiatowemi pierwszéj klasy.

* Z więzienia sądu śledczego w Bóbrce uciekł Mechel Schnizer uwięziony za kradzież; a z więzienia sądu śledczego w Dobromilu Salomea Tworzygło, również za kradzież uwięziona.

† Kajetan Wolski b. oficer wojsk polskich zmarł w Spytkowicach.

† W Warszawie zmarł Bronisław Chojnowski, profesor fakultetu medycznego na tamtejszym uniwersytecie.

* W Poznaniu, jak donosi *Dz. Pozn.*, rozpowszechnia się egipskie zapalenie oczów w taki sposób, że dziś już na stu chorych na oczy, jest 60 podlegających zapaleniu egipskiemu.

* Z Pragi telegrafują do dzienników wiedeńskich, że w d. 11 b. m. pomiędzy Josephstadtem i Szwadowicami w dobrach kościeleckich wybuchł pożar lasu, spowodowany, jak się zdaje, wypadnięciem iskry z lokomotywy przejeżdżającego pociągu kolei zelaznéj.

* Na jednéj z bocznych ulic peszteńskich przed kilku dniami wiele osób przechodzących, widziało kobietę trzymającą na rękach niemowlę, klęczącą na bruku i modlącą się. Raptem wstała i zbliżyła się do trzech małych dziewcząt, które stały opodal i przemówiła do najstarszéj: „Potrzymaj mi dziewczynko, to dziecię, ja tu za chwilkę wrócę." Dziewczyna z chęcią wzięła dzieciątko na rękę. Kobieta oddaliła się tymczasem, dając bardzo długo na siebie czekać. Nareszcie nadszedł i wieczór, dziewczątka nie wiedząc co z dzieckiem zrobić, zaczęły w głos płakać, do domu obawiały się go przynieść, matka bowiem zbiłaby je niezawodnie, bo w domu jeszcze oprócz nich było pięcioro rodzeństwa. Nareszcie zabłysła najstarszéj szczęśliwa myśl udania się do sądu, co też i zrobiła; wróciła wkrótce z konstablem, który dziecko zaniósł do domu podrzutków, a dziewczęta odprowadził do matki.

* Oficer marynarki francuzkiéj na Martynice Emanuel Lagrange miał wynaleźć sposób zastąpienia siły pary przez elektro-magnetyzm, który nic nie kosztuje i daje się użyć tak samo na lądzie, jak i na wodzie. Sprawozdanie komisji naukowéj francuzkiéj znajduje się w akademji umiejętności w Paryżu, od któréj po wyższa komisja żąda dla wynalazcy patentu.

* Dnia 4 b. m. powstał ogień w fabryce tytuniu w Roveredo. Spłonął dach i prawe skrzydło zabudowania; szkoda wynosi 20,000 złr.

Kalendarz. Dziś Wielki Czwartek, (Ewang. u św. Jana rozdz. 13 o wieczerzy Pańskiéj) śśw. Walejana, św. Tyburcjusza męczennika i św. Gutlaka pustelnika. Jutro wielki piątek (Pasja według św. Jana w rozdz. 18 i 19) św. Ludwiny panny, Anastazji p., Bazylissy m. i Kassyldy.

Wschód słońca o g. 5 m. 12, zachód o g. 6 m. 51.

Dnia 12-go kwietnia przed i po południu deszcz, wieczorem rozpogodziło się mglisto. Ciepło doszło do + 7°.6 od + 2°.6 R. Rano dnia 13 ciśnienie powietrza o godzinie 7 było 331'''.30, ciepłota + 1°.8 R. Wiatr zachodni słaby, pogoda, dołem mgła.

Dziś o godz. 11 m. 14 wieczorem pierwsza pełnia wiosenna, po któréj następująca niedziela, stosownie do postanowień soboru nicejskiego (325 r.) jest niedzielą Wielkanocną.

Nabożeństwa. Dziś w kościele archiprezbyterjalnym N. P. Marji popołudniu o g. 4 umywanie nóg i kazanie. Wieczór nabożeństwo pasyjne, podczas którego co godzina 3 kazania będą. Jutro rano o g. 6 w tymże kościele i u św. Jędrzeja kazania.

---

był już znajomym sędziemu i całéj jego rodzinie.

Okazało się wkrótce, że się niepotrzebnie pośpieszył.

Bolek przerażony groźbą pojedynku, pomimo junackiego „zobaczymy!" jakiem na nią odpowiedział, wyrzekł się myśli poszukania kogoś ktoby go przedstawił sędziance, a za to w głębi swojego zafrasowanego serca Kazimierzowi poprzysiągł wieczną nienawiść i zemstę.

Pan Kazimierz, który od chwili jak został przedstawiony sędziemu, prawie nieodstępnie do końca wieczoru asystował pannie Anieli, spostrzegł, że był nazbyt ostrożnym.

— Ha! cóż robić?... stało się, — rzekł do siebie.

Nazajutrz postawił sobie pytanie, czy z obowiązkową wizytą u sędziostwa ma się spieszyć czy opóźniać. Etykieta ma swoje prawa, ale studjowaniem tych praw pan Kazimierz bardzo mało się zajmował, nie umiał więc na zasadzie artykułów chińskiego kodeksu mody trudności, jaka mu się nasunęła, rozwiązać.

— Rządźmy się prawami rozsądku, — rzekł w myśli.

I zaczął konferencję z rozsądkiem, kładąc za przedugodne punkta to, że z domem sędziowstwa chce pozostać na stopie ceremonjalnéj i obojętnéj i że wizyta, jaką im miał złożyć, należała im się.

Z téj konferencji wypadało, że gdyby od pana Kazimierza należały się sędziostwu naprzykład pieniądze, to, chcąc pozostać z niemi na stopie etykietalnéj i dalekiéj, powinienby je oddać bezzwłocznie, — że więc z wizytą należało zrobić tak samo.

Skutkiem tego paradoksalnego cokolwiek rozumowania, pan Kazimierz na drugi dzień po wieczorze, na którym zrobił znajomość, poszedł na ulicę Mazowiecką, i jak wszyscy aspirujący śmiertelnicy, którzy tam chodzili, wystroił się najwytworniéj.

Niechaj się temu nikt nie dziwi, — pan Kazimierz znalazł się na pochyłości i im daléj się staczał, tem prędzéj biedz musiał.

XIII.

Karnawał tego roku był dość długi, co mu jednakże nie przeszkodziło się skończyć.

W dniu popielca posypano popiołem głowy wszystkich, a plecy tych co się nie wyrzekli bezżeństwa, poprzyozdabiano klockami.

Wszyscy nagle spoważnieli i postanowili wejść w siebie. W liczbie innych uczynili to samo i bohaterowie nasi.

Panna Aniela zaczynała się zamyślać czy to miłość na żart czy na serjo, i z uśmiechem odpowiadała sobie:

— Nie wiem.

Gdy w kwestji podobnéj taką tylko możemy własnéj myśli dać odpowiedź, to już o żarcie pewno mowy nie ma.

Pan Kazimierz zastanawiał się również, przedmiotem jednak jego dumań było wcale co innego.

— Czy będę mógł żyć bez niéj? spytał sam siebie.

I tak jak *ona* odpowiadał:

— Nie wiem.

Na takie pytanie, u człowieka takiego, jak nasz bohater, odpowiedź taka znaczy tyle co proste: *nie.*

Bolesław z bólem serca patrzył w kalendarz, rachując czy się prędko post skończy, i takie sobie zadawał pytanie:

— Czy ja się téż ożenię jeszcze tego roku?

Na co w szczerości ducha, zwłaszcza, że go nikt nie słyszał, musiał i mógł jedynie odpowiedzieć tak jak oni oboje:

— Nie wiem.

I ta odpowiedź nie zapowiadała nic dobrego.

REBUS.

abc .... *ki*
abc .... *ki*
abc .... *ki*
abc .... *ki*
U

Znaczenie wczorajszéj szarady: *Posąg*. Pierwsze trafne rozwiązania nadesłali pp. Walerja z Tomczyk..... Zarzycka, Stanisław Spitzberg.

Wiadomości polityczne.

Kraków *13 kwietnia*. Dziś rano o godzinie $5^{3}/_{4}$ otrzymaliśmy następny telegram, którego z powodu wydrukowania prawie całego nakładu *Kurjera* niepodobna było zamieścić:

Wiedeń, *12 kwietnia* o północy.

Jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosi osiem pism odręcznych cesarskich, udzielających dymisję członkom gabinetu i mianujących Giskrę, Herbsta i Brestla radcami tajnemi, a Stromayra radcą dworu przy trybunale państwa.

Daléj *Wiener Ztg.* ogłosi cztery pisma odręczne mianujące hr. Potockiego prezesem ministrów i kierownikiem wydziału rolnictwa hr. Taafe ministrem spraw wewnętrznych i kierownikiem wydziału obrony krajowéj; radcę dworu Tchabouschnigg ministrem sprawiedliwości i kierownikiem wydziału wyznań; naczelnika sekcji Diestlera kierownikiem ministerjum skarbu; naczelnika sekcji Depretisa kierownikiem ministerjum handlu.

Wiedeń: *13 kwietnia*. *N. fr. Presse* kreśli następujące *curriculum vitae* „pierwszego parlamentarnego ministerjum."

W d. 20 grudnia 1867 r. zamianowani zostali ks. Karol Auersperg prezesem ministrów, hr. Taafe ministrem obrony krajowéj i bezpieczeństwa publicznego, Plener ministrem handlu, Hasner wyznań i oświecenia, Potocki rolnictwa, Giskra spraw wewnętrznych, Herbst sprawiedliwości, Brestel skarbu a dr. Berger ministrem bez teki.

W d. 26 września 1868 ks. Auersperg, otrzymał na własne żądanie dymisję i hr. Taafe został tymczasowo prezesem ministrów którym stanowczo zamianowanym został 27 kwietnia 1869 r.

W dniu 15 stycznia ministrowie Taafe, Potocki i Berger wystąpili, poczem 1 lutego utworzonem zostało ministerjum hasnerowskie w którem Banhans objął wydział rolnictwa, Stremayer oświecenia, a jenerał Wagner obrony krajowéj. W dniu 21 marca Giskra podał się do dymisji, a 4 kwietnia inni ministrowie poszli za jego przykładem, aby ustąpić miejsca gabinetowi Potockiego.

Tym sposobem pierwsze parlamentarne ministerjum nie licząc pomniejszych zmian trwało $2^{1}/_{4}$ roku.

Hon donosi, że hr. Andrassy został przez cesarza powołanym do Wiednia, aby wyraził swoje zdanie zdanie o nowéj fazie Przedlitawji.

Praga, *12 kwietnia*. Mówią tu, że równocześnie z ukonstytuowaniem się ministerjum nastąpi amnestja dla politycznych przestępców. Czeskie dzienniki nie są przychylne ministerstwu Taafego i Potockiego. *Narodni Listy* wróżą niepowodzenie programowi Potockiego, a *Politik* oświadcza, że czesi nigdy nie odstąpią od praw swojéj korony.

Narodni Listy dzisiaj skonfiskowano.

FRANCJA. **Paryż**, *12 kwietnia*. Wczorajsza *Patrie* umieszcza nader gwałtowny artykuł przeciw Thiersowi, w którym go oskarża, iż nadużywa swego wpływu.

Dzienniki półurzędowe widzą w wyborze Manginiego w Lyonie i w upadku Fonviella nowe wotum zaufania dla ministerjum.

W wielkiéj fabryce machin Cail i współka robotnicy zaprzestali pracować.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu Devienne przedłożył sprawozdanie o senatus-consultum. Obrady nastąpią jutro.

W ciele prawodawczem Ollivier oświadczył, że jutro wniesie odroczenie izby aż do głosowania powszechnego, które nastąpi 1 lub 8 maja.

Według *Patrie* głosowanie powszechne odbędzie się z pewnością 8 maja. Tekst plebiscytu ma obejmować dziedziczność monarchji napoleońskiéj, którą cesarz raz jeszcze chce poddać pod głosowanie powszechne.

Starania, aby hr. Daru i Buffeta nakłonić do pozostania w gabinecie nie ustają. Gdyby się to nie udało to nikt nowy nie wejdzie do gabinetu, tylko pozostali ministrowie obejmą *ad interim* kierownictwo opróżnionych wydziałów.

ANGLJA. **Londyn**, *12 kwietnia*. Według przedłożonego izbie niższéj budżetu dochody roku ubiegłego przewyższają preliminarz o 1.819,000 fst., a oszczędności w wydatkach wyniosły 2.468,000 fst. Na rok bieżący budżet oznacza dochody na 71.450,000 fst, a wydatki na 67.113,000 fst., wynika więc przewyżka dochodów 4.337,000 fst. Kanclerz skarbu proponuje zniesienie podatku od kart, od wyrobu papieru, od wyrobów srebrnych i złotych, zniżenie o jednego pensa podatku dochodowego, opłaty pocztowéj od dzienników w kraju na pół pensa, podatku od kolei żelaznych o 4%, cła przywozowego od cukru o połowę, i zrównanie stempla od weksli zagranicznych z krajowym.

Zniżenie cła od cukru izba przyjęła natychmiast.

HISZPANJA. **Madryt**, *12 kwietnia*. O zdobyciu przedmieścia Gracia podają następne szczegóły:

Cztery kolumny wojska uderzyły jednocześnie, walkę stoczyć jednak musiała tylko jedna i ta miała 2 zabitych i 13 rannych. Powstańcy mieli 19 zabitych, 10 rannych i 42 jeńców. Wojsko zdobyło 19 karabinów i 20,000 ładunków.

Rada wojenna zebrała się natychmiast.

Okolice Barcelony zostały obsadzone wojskiem, którego małe oddziały ścigają rozproszonych zbiegów.

Niektórzy przywódcy karlistowscy znajdują się znowu na terytorjum hiszpańskiem. Przypuszczają, że w niektórych prowincjach spodziewać się należy ruchów karlistowskich.

Ks. Montpensier skazany został na miesiąc więzienia, zwrot kosztów w ilości 30,000 fr. i wydalenie z Madrytu.

WŁOCHY. **Florencja**, *12 kwietnia*. Według *Opinione Nazionale* położenie dzisiejszego ministerstwa jest nie do wytrzymania. Król udzielił wczoraj długie posłuchanie Cialdiniemu, na którem naradzano się nad wyborem nowych ministrów. We wszystkich większych miastach wojska ciągle są skonsygnowane w koszarach. W Lugo ukazały się zbrojne bandy, w kilku więzieniach musiano siłą zbrojną przytłumiać bunty, przyczem było wielu rannych.

Rzym, *12 kwietnia*. W głosowaniu nad kanonami *de fide* w kongregacji jeneralnéj 515 ojców soboru głosowało za kanonami, 83 warunkowo, nikt przeciw.

TURCJA. **Konstantynopol**, *12 lutego*. Patrjarcha zwołał synody i radę narodową, na których postanowiono odrzucić firman i zwołać sobie ekumeniczny.

BRAZYLJA. Parowiec „Tycho Brahe" przywiózł do Liverpolu w d. 11 b. m. wiadomość, że wojna w Paragwaju jest ukończoną i Lopez zabity.

GRECJA. **Ateny**, *9 kwietnia*. Król Jerzy w czerwca uda się przez Trjest do Wiednia aby złożyć wizytę dworowi tamtejszemu; następnie pojedzie do Kopenhagi, po czem, po przepędzeniu pewnego czasu u wód, prawdopodobnie przez Paryż powróci do Grecji.

Panna Aniela patrzyła w teraźniejszość, pan Kazimierz w przyszłość, a Bolesław w przeszłość.

I teraźniejszość wydała się pięknéj sędziance różową, uśmiechniętą. Nie zastanawiała się nad tem, czy rodzice na ten związek pozwolą, czy on biedny odważy się zażądać jéj posażnéj ręki. Zdawało jéj się, że jutro koniecznie będzie musiało być takiem, jakiem jest dziś, i więcéj od niego nie żądała.

Kazimierz szczęśliwy póki był przy niéj, gdy tylko znalazł się sam z sobą, trwożył się czarnemi przewidzeniami przyszłości. Choć codzień więcéj zakochany, czuł że nigdy nie znajdzie w sobie dosyć odwagi, ażeby miłość odgadniętą i wiadomą oddawna wyznać, ażeby swoje niepewne jutro ofiarować osobie, któraby go pomówić mogła kiedyś, że w jego zapałach rachuba także udział miała. Codzień powtarzał sobie, że ta miłość nie ma przyszłości, że im prędzéj bywać przestanie i zamknie się sam z swojem cierpieniem, tem lepiéj i rozsądniéj uczyni, codzień jednak odwlekał termin wprowadzenia w wykonanie swojego postanowienia.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 13 kwietnia.*

Renta srebr.	70.50	70.25	Kol. w. byd.	70.—	69.50
Losy 1860 r.	96.75	96.25	Poż. p. 1864	155.50	155.—
„ 1864 r. .	120.75	120.25	„ 1866	154.—	153.—
Obl. indemn.	74.55	74.25	Srebro . .	122.—	121.50
L. zast. gal.	76.75	76.50	Dukaty .	5.87	5.86
„ b. hypot.	90.—	89.50	Napoleony .	9.90	9.89
„ polskie .	95.—	94.25	Imperjały .	10.15	10.10
„ likwidac.	78.75	78.50	Pruski kur.	1.83	1.80
Kol. w. wied.	69.50	69.—	Ruble pap.	1.50	1.52

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO."

Wiedeń *d. 13 kwietnia godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	256.50	Akcje kol. Kar. L.	237.—
Lombardy . . .	209.50	Oblig. indemn. gal.	—.—
Losy z r. 1860 .	96.60	Akcje anglo-banku	322.—
Losy z r. 1864 .	120.—	Akcje kolei rząd. .	390.—
Akcje frnk.-austr.	114.—	Tramway . . .	207.50
Napoleony . .	9.68½	Akc. kol. Pardub.	179.—

Usposobienie giełdy: —

Berlin *d. 13 kwietnia godz. 3 min. 40 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82½	Akcje kredytowe .	152¾
Długi term. . . .	81¾	Kolej zach. czeska	97⅜
Warszawa kr. ter. .	74—	Kolej rząd. austr.	214½
Banknoty rossyjsk.	74⅛	Akc. kol. Kar. L.	98⅝
Listy zastaw. pol. .	69⅛	Lombardy . . .	215½
Listy likwidacyjne .	56—	Amerykańskie . .	95⅞
Banknoty austr. .	82½	Metaliki	49½
Losy kredytowe . .	86¾		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Paryż *d. 13 kwietnia godz. 6 min. — po połud.*

Renta 3% . .	73.60	Kolej rządowa . .	790
Renta włoska . .	55.40	Amerykańskie . .	94⅛
Renta 4½% . .	102⅞	Lombardy . . .	437

Usposobienie giełdy: mdłe.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., zamknięta z powodu świąt do 20 b. m.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne w muzeum techn. przemysł. z powodu świąt zawieszone do d. 20 kwietnia r. b.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Dom Zleceń i skład nasion przy ul. św. Jana Nr. 292 na dole, otwarty codziennie.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu Jana Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowski

W drukarni Karola Budweisera.